Nr. 8. We Lwowie, dnia 15. kwietnia 1897. Rocznik II.

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

ORGAN TOWARZYSTWA ZACHĘTY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Wychodzi co dni czternaście — 1. i 15. każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W kraju i w całej monarchii:
rocznie 4 zł. — półrocznie 2 zł. 10 ct. kwartalnie 1 zł. 20 ct. Poza granicami monarchii rocznie: 4 zł. 50 ct., półrocznie 2 zł. 30 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer pojedynczy 20 ct.

KOMITET REDAKCYJNY:
JAN FRANKE, ARNULF NAWRATIL, TADEUSZ ROMANOWICZ, AUGUST SOŁTYŃSKI, JULIUSZ STARKEL.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
REDAKCYA
„PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO"
WE LWOWIE (gmach sejmowy).
Inseraty przyjmuje się po cenie 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie. Członkowie T. Z. P. K. otrzymują opust 25%.

Precz z ospałością!

Nie podobna zaprzeczyć, że od czasu zaprowadzenia samorządu, kraj nasz pod wielu względami się podniósł, uporządkował i wzmocnił. Że jednak przedtem wszystko od woli rządu było zawisłe, bo obywatelstwo nie miało większej swobody działania, więc i w dalszym ciągu głównie okazuje się postęp tam, gdzie inicyatywa szła z góry, od Sejmu, od Wydziału krajowego, od Rady szkolnej, od Wydziałów powiatowych i td. Inicyatywy obywatelskiej z dołu jest zawsze jeszcze zbyt mało. Zaledwie w organizacyi kredytu nastąpiła żywsza działalność przez nowe banki i liczne towarzystwa zaliczkowe — i na tem koniec. W wytwarzaniu przedsiębiorstw przemysłowych, w organizowaniu stosunków handlowych, w podnoszeniu rzemiosł — jest jeszcze dużo ospałości. Brak fachowców należycie wykształconych i ludzi silnej woli, posiadających potrzebną obrotność i wytrwałość, ażeby wywołać inicyatywę z dołu, tak, jak to w żywotnem społeczeństwie być powinno — oto klęska naszego rozwoju ekonomicznego.

Najbardziej to uderza pomiędzy ludnością naszych miast. Zdaje się, jak gdyby od Wielkiego Sejmu 1788 r., na którym sprawa mieszczan i miast tak zacnie i sprawiedliwie była podniesioną, zapadł jakiś ciężki sen na mieszczaństwo polskie, sen, z którego chwilami się otrząsa i znowu potem weń zapada.

Jeżeli weźmiemy na uwagę ruch umysłowo-polityczny ostatnich lat, to spostrzegamy ze zdziwieniem, że lud wiejski zaczyna żywiej myśleć o sobie niż mieszczaństwo, że go więcej i własne sprawy i dola całego kraju interesuje, niż uspione głęboko warstwy mieszczaństwa.

Bywają chwile, gdzie następuje i w tych warstwach jakiś wybitniejszy objaw ruchu, a mianowicie wybory do Sejmu lub Rady państwa. Lecz czy i w tych chwilach wypowiedziała się jasno, dobitnie myśl mieszczaństwa? Czyż jest w ogóle jakie hasło, jaki program pracy, przy którymby się mieszczaństwo nasze skupiało? Niestety, jedno tylko słyszeliśmy hasło i to ujemne: — odosobnienie się od inteligencyi, a nawet wojna przeciwko niej — a zatem hasło wsteczne, stworzone chyba na to, ażeby warstwy mieszczańskie pogrążyć w większym jeszcze zastoju i wyłączyć je bardziej z pracy nad odrodzeniem kraju.

Skutki tej ospałości, tego lenistwa ducha są aż zanadto widoczne. Mieszczaństwo nie jest dość silnie i dość godnie reprezentowane w rozmaitych ciałach autonomicznych, gdzie głos jego jako ważnego składnika narodu powinien zawsze ważyć — nie widać pomiędzy niem żywszej pracy nad polepszeniem doli własnej, nad podniesieniem rzemiosł, nad dźwignięciem przemysłu — od którego w tak wysokim stopniu materyalna siła narodu zawisła.

W zupełnej i szczerej łączności z inteligencyą — bo tu wszelkie granice wyłączności samą wspólnością pożycia się zacierają — powinno się nareszcie ocknąć nasze mieszczaństwo, nasi przemysłowcy, rękodzielnicy i kupcy — i zająć we wszystkich pracach narodowych to stanowisko poczesne, które mu się należy.

A przedewszystkiem powinno zacząć od tego, co stanowi podstawę jego bytu, od swej własnej organizacyi zawodowej, dla obrony i wzmocnienia przemysłu i rękodzieł.

Nowela do ustawy przemysłowej daje mu do tego sposobność. Trzeba więc wglądnąć bystro we własne stosunki wewnętrzne i powiedzieć sobie otwarcie, że nasze korporacye przemysłowe spią snem jak najgłębszym.

Gdzie i czem objawiają się one? Co robią, jaką mają wagę i wpływ na stosunki rękodzielnicze? Czy słyszał kto o jakich przedsiębiorstwach, podejmowanych przez korporacye? Czy zna kto jaką szkołę przemysłową, jaki kurs zawodowy, założony przez korporacyę? Jak starają się one o wychowanie młodzieży rękodzielniczej, czem idą w pomoc majstrom?

Jest ich w kraju przeszło 450, a jakaż ich potęga? kto się z niemi liczy? co zdziałały?

Rozchwiały się cechy średniowieczne, mające siłę wielką i znaczenie nadzwyczajne — rozchwiały się, bo nie mogły się ostać w obec prądów swobody — ale na gruzach ich, na których zagranica umiała stworzyć potężne instytucye, u nas pusto i głucho — wśród wątłych roślinek nowożytnych korporacyi, buja chwast zaniedbania.

Otóż nowela do ustawy przemysłowej ujmuje silniej powiatowe Związki korporacyi przemysłowych — wydanem zostało osobne rozporządzenie dla tych związków, które na innem miejscu w całości podajemy — jest to więc odzew do mieszczaństwa, aby się ocknęło, ażeby dla własnego dobra i w interesie kraju przystąpiło do podjęcia własnej zawodowej organizacyi.

Nie oglądajmy się tylko na to, co rozporządzenie ministeryalne Związkom powiatowym do załatwienia porucza; po za tem wszystkiem pozostaje szerokie pole inicyatywy własnej, działanie z dołu, które w dobrze zorganizowanych związkach powinno buchnąć pełnem życiem i wytworzyć zgodne hasła i prądy do podniesienia przemysłu i handlu.

Nikt tego nie zrobi za przemysłowców, kupców i rękodzielników, jeśli oni sami do poprawy własnego położenia ręki nie przyłożą. Oni mają obmyśleć środki do zwalczania zabójczej konkurencyi — do usuwania fuszerki przedsiębiorców niekwalifikowanych — do wytworzenia lepszej nauki terminatorów — do skupiania sił w celu wspólnego zorganizowania handlu krajowymi wyrobami. Oni i tylko oni mogą i powinni to robić, bo to warunek ich bytu, ich obowiązek. Rząd za nich nie będzie dźwigał przemysłu, rękodzieł i handlu, lecz może tylko podawać rękę pomocną.

A komuż podaje się rękę pomocną? Tylko tym, którzy jej żądają, którzy się chcą ratować.

Otóż ostatnią deską ratunku dla rzemiosł i przemysłu jest dziś energiczne pobudzenie życia w korporacyach i tworzenie związków korporacyjnych po całym kraju. Korporacye, to gromada, a gromada to wielki człowiek. Korporacye zorganizowane w związkach, to człowiek uzbrojony, który coś zdziałać potrafi.

Niechże więc ten odzew do wyrwania się ze snu zabójczego, do życia i do czynu, obleci kraj cały jak okrzyk: do broni! Niech pobudzi wszystkich do pomyślenia o swojej biedzie i o środkach ratunku! Niech się wciska przez każdą szczelinę do warsztatu, niech poruszy uczucia obywatelskie w każdym mieszczaninie, niech mu pokaże jasno, co dla siebie, dla swoich, dla Ojczyzny zrobić powinien.

Dalsza gnuśność — to śmierć.

Precz z ospałością!

J. Starkel.

Szkolnictwo przemysłowe na Węgrzech.

(Podług sprawozdania Stefana Grünwalda).

(Dokończenie).

A. Państw. szkoła przemysłowa w Kronsztadzie.

Szkoła ta istnieje od lat dziesięciu, i ma tylko jeden dział, a mianowicie przemysł drzewny. Zostaje ona w ścisłym związku z tamtejszą akademią handlową, z którą ma wspólnego dyrektora, podległego ministerstwu oświaty. Oba te zakłady utrzymuje rząd. Roczny koszt utrzymania dochodzi do kwoty 20.000 zł. z czego połowa przypada na szkołę przemysłową.

Zadaniem tej szkoły jest wykształcenie dzielnych stolarzy, którzyby na podstawie nabytych wiadomości fachowych i biegłości w praktycznem wykonywaniu swego rzemiosła, mogli być wzorowymi majstrami, przodownikami i werkmistrzami.

Nauka jest tu, tak jak i w innych szkołach, teretyczną i praktyczną, a do tego ostatniego celu służy do dyspozycyi instytutu wzorowy warsztat stolarski. Do szkoły tej przyjmują tylko czternastoletnich chłopców, którzy trzy lata niższej szkoły przemysłowej, lub cztery klasy szkół średnich z dobrym postępem ukończyli — ewentualnie takich, którzy złożyli przepisany egzamin wstępny. Nauka jest bezpłatną; ubodzy a pilni uczniowie otrzymują w konwikcie zakładowym bezpłatne pomieszkanie a nawet i zapomogi pieniężne.

Kurs trwa tu, jak wszędzie, trzy lata; plan nauki zaś jest identyczny z oddziałem dla przemysłu drzewnego w szkole peszteńskiej.

Uczniów było w roku ubiegłym 21 — a wykształceniem ich zajmywali się dyrektor, 7 profesorów i werkmistrz. Niemal wszyscy profesorowie uczą równocześnie w akademii handlowej. Wartość przyborów naukowych i urządzeń warsztatowych wynosi zaledwie 3.800 zł.

* * *

Różnorodność powyżej opisanych państwowych szkół przemysłowych należy przypisać niejednolitej organizacyi całego szkolnictwa przemysłowego na Węgrzech. Podczas gdy jeden instytut — wskutek przepełnienia i swego wielostronnego podziału — zaledwie tylko ofiarnością i wytężającą pracą grona nauczycielskiego jest w stanie zadaniu swemu podołać i na należytej wyżynie rozwoju się utrzymać — to inny znowu, tylko sztucznymi środkami podtrzymywany, zaledwie wegetuje. Gdzie zaś rozwój zakładu mógłby się oprzeć na trwałych podstawach — tam znowu środki materyalne stają temu na zawadzie. Zapobiedz temu możnaby tylko przez jednolitą organizacyę szkolnictwa przemysłowego na każdem jego stopniu oraz przez ściślejsze tegoż kierownictwo i nadzór. Przedwstępne kroki w tym kierunku już zostały podjęte.

By uniknąć jednakże konkurencyi z istniejącemi już zawodowemi szkołami przemysłowemi oraz doprowadzić państwowe szkoły przemysłowe do należytego stopnia rozwoju — należałoby przedewszystkim zwiększyć liczbę lat nauki z trzech na cztery, oraz pilną zwracać uwagę na należyte przygotowanie zgłaszających się do przyjęcia. Ostatnie życzenie możnaby urzeczywistnić przez wprowadzenie obowiązkowej jednorocznej praktyki przed przyjęciem do szkoły — lub też przez urządzenie jednorocznego kursu przygotowawczego — na którymby oprócz nauki praktycznej, uczono także teoretycznie przedmiotów ogólnie kształcących.

Nauka przemysłu artystycznego.

Na Węgrzech istnieje tylko jedyna szkoła przemysłu artystycznego w Budapeszcie i to dopiero od r. 1880. Instytucya ta pozostawała początkowo pod kierownictwem krajowej szkoły rysunków i Muzeum przemysłu artystycznego — z czasem jednakże rozwinęła się do stanowiska szkoły samoistnej o rozmaitych oddziałach.

W obecnym swym stanie obejmuje ta szkoła pięć lat nauki — z których dwa lata poświęcone są ogólnej nauce przygotowawczej, pozostałe zaś trzy nauce fachowej. Zadaniem instytucyi tej jest udoskonalenie i podniesienie przemysłu artystycznego przez naukę teoretyczną i praktyczną i to w rozmaitych gałęziach. Szkoła rozpada się na 6 rozmaitych oddziałów, a mianowicie dla rzeźbiarzy dekoracyjnych, dla plastyki rękodzielniczej, dla złotnictwa, malarstwa dekoracyjnego, dla drzeworytnictwa i dla miedziorytnictwa.

Przedmiotami klas przygotowawczych są: nauka o perspektywie, rysunek ornamentalny, nauka o formach ozdobnych, rysunki i nauka o formach artystyczno-przemysłowych, konstrukcye geometryczne, geometrya wykreślna, nauka o stylach, anatomia i historya sztuki.

Do szkoły przyjmuje się co najmniej 15-letnich chłopców z ukończonemi 4 klasami szkół średnich, którzy jednak muszą się wykazać odpowiednią biegłością w rysunkach i modelowaniu. Uczniowie dzielą się na zwyczajnych i hospitantów; oprócz taksy wpisowej w kwocie 2 zł. opłacają pierwsi 10 zł. — drudzy 20 zł. tytułem czesnego. Biedni a pilni uczniowie mogą być od czesnego uwolnieni — a niejednokrotnie otrzymują nadto wsparcia pieniężne Po ukończeniu kursu otrzymuje uczeń absolutoryum, na mocy którego przysłuża mu prawo do jednorocznej służby wojskowej.

W roku ubiegłym było 44 uczniów zwyczajnych i 34 hospitantów — grono nauczycielskie składało się z dyrektora i 12 profesorów. Budżet roczny wykazuje w wydatkach kwotę 51.000 zł.

W związku z tą szkołą zostaje kurs zimowy rysunków dla tapicerów i złotników (założony w r. 1890), z którego dotychczas korzystało 64 uczestników.

Dla rysunków przemysłu artystycznego może piękne rezultaty wydać opisana już powyżej szkoła rysunków, założona przez gminę miasta Budapesztu, zwłaszcza przy pomocy nauki wieczornej, z której terminatorzy i czeladnicy najchętniej korzystają nie przerywając swej pracy, ani też nie tracąc nic z zarobku.

Obecnie jest na ukończeniu nowy, prześliczny gmach dla tej szkoły — w którym ma się również mieścić tułające się obecnie po najmywanych lokalach Muzeum przemysłu artystycznego, posiadające zbiory wartości około 400.000 zł.

Koszta budowy tego gmachu przenoszą kwotę 100.000 zł.

Szkoły przemysłowe dla kobiet.

Liczba szkół i warsztatów tego rodzaju dochodzi obecnie do cyfry 26; korzysta z nich 1446 kobiet. Zakłady te zostają wprawdzie pod kierownictwem ministerstw oświaty i handlu, jednakże na ich założenie i utrzymanie łożą znaczne kwoty stowarzyszenia dla popierania pracy kobiet.

W rzędzie szkół tych istnieje 4—5 dla wyrobu koronek, dywanów, płócien i tp. a wszystkie są połączone z warsztatami, utrzymywanymi przez ministerstwo handlu w tym celu, by uczennice mogły się praktycznie wykształcić i jako samoistne pracownice na chleb zarabiać, a przytem być pośredniczkami w popieraniu rozwoju odnośnej gałęzi przemysłu. Właściwe szkoły przemysłowe dla kobiet pozostają po największej części w usługach nauki robót kobiecych i nie tyle przysposabiają uczennice do wykonywania przemysłu, ile raczej do zajmywania się w domu ręcznemi robotami kobiecemi. W tym też celu wydaje peszteńska szkoła przemysłowa dla kobiet na podstawie odbytego egzaminu dyplomy na nauczycielki robót kobiecych.

Nauka przemysłu domowego.

W latach 1860—1870 służyła nauka przemysłowa we Węgrzech wyłącznie niemal przemysłowi domowemu. W rozmaitych okolicach kraju potworzyły się liczne Towarzystwa dla przemysłu domowego; zakładały one warsztaty wzorowe i kursa przygotowawcze, które z czasem zmieniły się w zakłady naukowe dla zawodowych przemysłowców, albo w szkoły kształcące nauczycieli i nauczycielki, lub też zupełnie zaginęły.

Dzisiaj udziela się dyletanckiej nauki zręczności wyłącznie tylko w szkołach ludowych, a przedmiotem jej jest wyplatanie koszyków, słomianek, snycerska

i td. W ubiegłym roku szkolnym uczono nauki zręczności w około 2.000 szkołach, prócz tego było czynnych 27 warsztatów naukowych, po większej części w połączeniu z preparandami nauczycielskiemi, z których korzystało 707 uczniów.

W ostatnich czasach wzięło znowu ministerstwo handlu inicyatywę do rozszerzenia naukowych kursów w zakresie przemysłu domowego, którym można piękny rozwój rokować.

Streszczając całe powyższe sprawozdanie należy zaznaczyć, że na Węgrzech korzysta obecnie 75.000 osób z technicznej nauki przemysłowej — pod kierownictwem 2.200 nauczycieli. Ofiarność skarbu państwa, gmin, towarzystw i osób prywatnych na ten cel dochodzi kwoty 1,000.000 zł. rocznie. *D.*

Wystawa paryska w r. 1900.

Nietylko Paryż i cała Francya, lecz powiedzieć można bez przesady, cały świat cywilizowany przygotowuje się do tego, ażeby w Paryżu, który był i jest sercem cywilizacyi europejskiej, zamknąć uroczyście wiek XIX i otworzyć XX.

Pięćdziesiąt cztery państw ze wszystkich części świata zgłosiło swój współudział w wystawie; zapowiada się tedy potężny i poważny popis, w którym mają być przedstawione prace i usiłowania cywilizacyjne XIX wieku i wskazane tory, na których się praca wieku XX rozpocznie.

Plac wystawowy obejmie miejsca dawnych wystaw paryskich i niektóre nowe tereny, a mianowicie Plac Marsowy, Trocadero, *Quai d'Orsay*, Esplanadę Inwalidów, *Quai de la Conference*, *Cours la Reine* i stojący obecnie Pałac przemysłowy z przyległymi gruntami.

Cały teren nie będzie zbyt wielkim, wyniesie około 1,080.000 metrów kwadratowych, a więc będzie nieco mniejszym, niż plac zeszłorocznej wystawy w Berlinie, lecz z tego przeznaczono około 930.000 metr. □ na przestrzeń pod budynki.

Do końca marca zgłosiło się już 21 państw, iż będą potrzebowały 218.000 m. □ — zapowiada się więc udział tak żywy, że albo nastąpić będzie musiała redukcya żądań, albo teren wystawowy zostanie rozszerzony.

Jeneralna Dyrekcya wykonawcza wystawy nie znosi się bezpośrednio z zagranicznymi wystawcami, lecz tylko z komisarzami wystawowymi, których państwa biorące udział w wystawie zamianują. Komisarzem Przedlitawii jest Radca dworu F. W. Exner w Wiedniu, który, jak wiadomo d. 21. z. m. miał we Lwowie wykład o wystawie paryskiej.

Zgłoszenia będą przez jeneralną Dyrekcyę wystawy tylko do 15. lutego 1889 przyjmowane.

W samej Francyi są dla spraw wystawy potworzone komitety departamentalne, złożone z członków mianowanych przez ministra handlu, a obradujące pod prezydencyą prefekta departamentu i działające przez subkomitety, potworzone w ważniejszych miejscowościach departamentu.

Art. 3. dekretu z d. 4. sierpnia 1894, którym urządzenie wystawy unormowano, postanawia, że z wystawą okazów współczesnych łączyć się będą retrospektywne wystawy, ukazujące w poszczególnych grupach postęp, osiągnięty od r. 1800. Artykuł 4 zapewnia zaś, że maszyny wszelkiego rodzaju będą — o ile to jest możliwem — w oczach publiczności w ruchu utrzymywane, tak, ażeby sposób ich działania i wytwarzanie przedmiotów przemysłowych mogło być należycie ocenione.

Program wystawy obejmuje ośmnaście grup i w obrębie tychże 120 klas. Są one następujące:

Grupa I. Wychowanie i nauka. 1. Wychowanie dzieci, szkoła ludowa, nauka dopełniająca dla dorosłych; 2. szkoły średnie; 3. uniwersytety i zakłady poświęcone umiejętności; 4. zakłady poświęcone sztuce; 5. fachowe szkoły rolnicze; 6. szkoły przemysłowe i handlowe.

Grupa II. Sztuka obejmuje następujące klasy: 7. obrazy, kartony rysunki; 8. ryciny i litografie; 9. rzeźba, medale i rzeźby na drogich kamieniach; 10 architektura

Grupa III. Środki pomocnicze i procedery w zakresie literatury, nauk i sztuk. 11. Drukarstwo; 12. fotografia; 13. księgarstwo, muzykalia, introligatorstwo; 14. geograficzne i kosmograficzne mapy i aparaty; 15. instrumenta precyzyjne, monety i medale; 16. medycyna i chirurgia; 17. instrumenta muzyczne; 18. teatr i jego przybory.

Grupa IV. Materyały i ogólne procedery budowy maszyn. 19. Maszyny parowe; 20. rozmaite motory; 21. inne maszyny i maszynowotechniczne urządzenia; 22. maszyny pomocnicze.

Grupa V. Elektryczność. 23. Wytwarzanie i zastosowanie elektryczności; 24 elektrochemia; 25. elektryczne oświetlenie; 26. telegrafy i telefony; 27. inne zastosowania elektryczności.

Grupa VI. Inżynierya cywilna i środki transportowe. 28. Materyały, środki pomocnicze i sposoby działania w inżynierstwie cywilnem; 29. modele, plany i rysunki w zakresie robót publicznych, 30. powozy i wozy; 31. siodlarstwo i rymarstwo; 32. drogi żelazne i tramwaje; 33. żegluga handlowa; 34. żegluga napowietrzna.

Grupa VII Rolnictwo. 35. Materyały i sposoby działania w rolnictwie; 36. uprawa wina; 37. przemysł rolniczy (zaliczono tu: mleczarnie, wyrobnie masła i serów, rolnicze gorzelnie, wyrobnie skrobi,

olejarnie, fabryki margaryny, przygotowanie włókien tkackich, aparaty do wylęgu i tuczenia drobiu); 38. agronomia i statystyka rolnicza; 39. rolnicze artykuły żywności z królestwa roślinnego; 40. rolnicze artykuły żywności z królestwa zwierząt; 41. rolnicze produkta, które nie należą do pożywienia; 42. pożyteczne owady i ich produkta, oraz szkodliwe owady i pasożytne rośliny.

Grupa VIII. Ogrodnictwo i sadownictwo. 43. Materyały i sposoby działania; 44. warzywa; 45. drzewa owocowe i owoce; 46. ozdobowe rośliny i kwiaty; 47. rośliny cieplarniane; 48. nasiona i sadzonki.

Grupa IX. Leśnictwo, łowiectwo, rybactwo i zbiory dzikich płodów natury 49. Materyały i sposoby działania; 50. produkta leśne; 51. broń myśliwska; 52. produkta łowieckie. 53. przyrządy, instrumenta i produkta rybackie; 54. dzikie płody natury.

Grupa X. Artykuły żywności. 55. Materyały i sposoby działania przy wyrobie artykułów żywności; 56. produkta mączne; 57. piekarstwo; 58. konserwy z mięsa, ryb i jarzyn; 59. cukier, wyroby z cukru, korzenie i przyprawy; 60. wina i wódki; 61. rozmaite inne napoje.

Grupa XI. Górnictwo i hutnictwo. 62. Eksploatacya kopalń; 63 huty wielkie; 64. hutnictwo i giserstwo w mniejszych rozmiarach.

Grupa XII. Urządzenia wewnętrzne publicznych gmachów i prywatnych mieszkań. 65. Stałe części urządzenia; 66. szyby; 67. tapety; 68. meble tanie i zbytkowe; 69. kobierce, portyery i t.d.; 70. roboty dekoratorskie i tapicerskie; 71. wyroby keramiczne; 72. wyroby ze szkła; 73 aparaty i sposoby ogrzewania i wentylacyi; 74. sposoby oświetlania nieelektrycznego.

Grupa XIII. Przędziwo, tkaniny, ubrania. 75. Materyał i sposoby działania w przędzalnictwie; 76. materyały i sposoby działania w tkactwie; 77. materyały i sposoby działania w bieleniu, farbowaniu, drukowaniu i apreturze tkanin; 78. materyał i sposoby działania w białem szyciu i konfekcyi sukien; 79. przędza bawełniana i tkaniny z bawełny; 80. przędza i tkaniny z lnu, konopi i wyroby powroźnicze; 81. wełna i tkaniny wełniane; 82. jedwab i tkaniny jedwabne; 83. koronki, hafty i wyroby szmuklerskie; 84. konfekcye krawieckie dla mężczyzn, kobiet i dzieci; 85. inne gałęzi odzieży (kapelusznictwo, szewstwo, rękawicznictwo, wyrób bielizny, gorsety, sztuczne kwiaty, wachlarze, wyroby trykotowe, laski, parasole i td.).

Grupa XIV. Przemysł chemiczny. 86 Materyały i sposoby postępowania przy wyrobie środków chemicznych i lekarskich; 87. wyrób papieru; 88. garbarstwo i skóry; 89. perfumerye; 90. tytoń, tabaka, cygara i zapałki.

Grupa XV. Rozmaite gałęzie przemysłu. 91. Materyały i przybory do pisania; 92. wyroby nożownicze: 93. złotnictwo; 94. jubilerstwo; 95. zegarmistrzowstwo; 96. bronzy, aliaże i td. w zastosowaniu do wyrobów artystycznych; 97. szczotkarstwo, wyroby galanteryjne ze skóry i drzewa, koszykarstwo; 98. wyroby z kauczuku i gutaperchy; 99. zabawki.

Grupa XVI Ekonomia społeczna, hygiena, publiczne urządzenia ratunkowe. 100. Urządzenia terminatorskie; opieka nad młodocianymi robotnikami; 101. wynagrodzenie za pracę, udział w zyskach; 102. wielki i drobny przemysł, stowarzyszenia produkcyjne i kredytowe, korporacye przemysłowe; 103. rolnictwo wielkiej i małej własności, związki rolnicze, kredyt rolniczy; 104. środki bezpieczeństwa w warsztatach, prawne regulowanie pracy; 105. mieszkania robotników; 106. spółki konsumcyjne; 107. urządzenia intelektualnego i moralnego popierania pracy; 108. instytucye dla zabezpieczenia materyalnej przyszłości; 109. publiczna i prywatna inicyatywa w popieraniu ogólnego dobra; 110. hygiena; 111. publiczne urządzenia filantropijne.

Grupa XVII. Kolonizacya. 112. Sposoby kolonizowania; 113. materyały używane przy kolonizowaniu; 114. produkta wywozowe dla kolonii.

Grupa XVIII. Armia lądowa i flota. 115 Uzbrojenie i materyał artyleryi; 116. inżynierya wojskowa; 117. inżynierya marynarska, budowy wodne, torpedy; 118. kartografia, hydrografia i odnośne instrumenta. 119. administracya wojskowa; 120. urządzenia sanitarne.

* * *

Podaliśmy w całości program wystawy paryskiej, są w nim bowiem pewne ważne odmiany od innych programów wystawowych, a dla ekonomii i polityki społecznej (grupa XVI), zakreślono w nim po raz pierwsze tak szerokie rozmiary, jakie działowi temu, będącemu ostatnim owocem cywilizacyi XIX wieku, słusznie się należy.

Jeneralnym dyrektorem wystawy, który tym razem zowie się „jeneralnym komisarzem“ i podlega bezpośrednio ministrowi handlu, jest p. A. Picard. On to w swoim zakresie działania wydał powyższy program szczegółowy na mocy dekretu, normującego 18 grup wystawy.

Każda z tych grup będzie miała osobny pałac wystawowy, stanowiąc niejako oddzielną dla siebie wystawę fachową i państwom, biorącym udział w wystawie, nie wolno będzie wszystkiego razem w osobnym budynku wystawiać, lecz wspólnie z in-

nemi państwami zajmować miejsca w pałacach grup poszczególnych. Takie urządzenie odda wielkie usługi tym, którzy nie dla zabawy, lecz dla nauki pojadą na wystawę paryską, gdyż będą mogli wedle swojego zawodu badać dokładnie postęp w poszczególnych gałęziach przemysłu, rolnictwa, sztuki i wiedzy i porównać ze sobą ostatnie zdobycze poszczególnych krajów.

Dla drobnych egzotycznych kraików zrobiono to ustępstwo, iż będą mogły oddzielne — bardziej dla ozdoby i urozmaicenia, niż dla nauki — malownicze pawilony postawić.

Austrya weźmie udział w 16 grupach, tj. z pominięciem grupy kolonialnej i wystawy wojskowej, której i Niemcy nie obeszlą. Potrzebne na ten cel miejsce w pałacach wystawowych zostało dotychczas na 22.400 m kwad obliczone, prawdopodobnem jest wszakże, iż nastąpią jeszcze dodatkowe żądania. Kredyt potrzebny do przeprowadzenia wystawy działu austryackiego obliczono najwyżej na 1,200.000 zł. w. a. Użytym on będzie na pokrycie kosztów przygotowawczych we Wiedniu i krajach koronnych, utrzymanie komisyi lokalnej w Paryżu, dekoracyę sal wystawowych, instalacyę, nadzór i ubezpieczenie przedmiotów wystawowych, dalej na zakupno wzorów na wystawie, oraz na zasiłki dla nauczycieli i innych osób, wysłać się mających kosztem rządu celem zbadania wystawy.

Komisye obcych państw rozpoczną swe czynności z początkiem r. 1899.

Rząd francuski przeznaczył na wystawę 100 milionów franków. Otwarcie wystawy ma nastąpić d. 15. kwietnia a zamknięcie dnia 5. listopada 1900 r. Wstęp na wystawę kosztować będzie franka. Wszystko to jest już z góry postanowione.

Nagrodami dla wystawców będą: 1. wielki dyplom *(Grand prix)*, 2. złoty medal z dyplomem, 3. srebrny medal z dyplomem, 4. bronzowy medal z dyplomem i 5. dyplom honorowego uznania *(mention honorable)*.

Dla Galicyi ma być niebawem ze strony rządu i za pośrednictwem lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej utworzonym specyalny komitet wystawowy. Trudno nam będzie wziąć znaczny udział w tym wiekowym turnieju całego świata, sądzimy jednak, że Galicyi i w ogóle Polaków na wystawie paryskiej braknąć nie powinno, i że przyszły komitet dołoży starań, ażeby Galicya przy pomocy rządu w właściwy sposób w działach austryackich była reprezentowaną.

J. Starkel.

Przyboczne Rady przemysłowe.

Celem wprowadzenia w życie noweli ustawy przemysłowej, zastrzegającej Związkom korporacyi przemysłowych współdziałanie z c. k. Starostwami w sprawach rękodzieł i przemysłu, wydanem zostało przez ministerstwo handlu i spraw wewnętrznych pod d. 20. marca b. r. (Dz. pp. z d. 1. kwietnia Nr. 83) rozporządzenie, normujące zakres działania rzeczonych Rad, które tu w całości podajemy.

„Na mocy postanowienia ostatniego ustępu §. 114 ustawy z d. 23. lutego 1897 (D. p. p. Nr. 63), tyczącej się zmian i uzupełnień ustawy przemysłowej, rozporządza się co następuje:

§. 1. Wydział Związku, obejmującego wszystkie korporacye przemysłowe jednego politycznego powiatu, a zawiązanego na podstawie przedostatniego ustępu §. 114 ustawy z d. 23. lutego 1897 (D. pp. Nr. 63), stanowić ma przyboczną Radę politycznej władzy powiatowej dla następujących spraw przemysłowych:

a) udzielenie dyspensy do podjęcia pokrewnego, rękodzielniczego przedsiębiorstwa przemysłowego (§. 14. ust. 6. ustawy przem.);

b) udzielenie dyspensy od przedłożenia świadectwa odbytej nauki (§. 14. ust. 7 ust. przem.);

c) połączenie rozdzielonych przedtem korporacyj przemysłowych w korporacyę wspólną, lub wyłączenie pewnych kategoryj przemysłowych z istniejącej wspólnej korporacyi (§. 111 ustawy przem.);

d) przydzielenie poszczególnych gałęzi przemysłu do jednej korporacyi (§. 112. ust. przem.);

e) zatwierdzenie uchwał powziętych przez korporacyę, a tyczących się podejmowania przedsiębiorstw przemysłowych lub zakładania humanitarnych instytucyi po myśli 1 ust. §. 114 ustawy przemysłowej oraz uchwał, tyczących się udziału korporacyi w takichże przedsiębiorstwach i instytucyach niemniej materyalnego wspierania tychże z funduszów korporacacyjnych (§ 115 a ust. 1. ustawy przemysłowej).

§. 2. Radę przyboczną zwołuje polityczna władza powiatowa w miarę potrzeby, na posiedzenia, które nie są publiczne.

Co do przewodniczenia obradom i potrzebnego kompletu członków Wydziału Związku korporacyjnego, działającego jako Rada przyboczna, obowiązują te same postanowienia, które się w statucie Związku mieszczą.

Celem udzielania potrzebnych informacyi ma być przy obradach Rady przybocznej obecnym urzędnik politycznej władzy powiatowej, wyznaczony przez naczelnika tejże.

Opinię o sprawach sobie przedłożonych, objawia Rada przyboczna uchwałami, powziętemi zwykłą większością głosów obecnych jej członków.

Z obrad spisywanym będzie protokół zapadłych uchwał.

§. 3. O ile na to przypadający do traktowania przedmiot zezwala, lub czyni pożądanem, pozostawia się uznaniu politycznej władzy powiatowej, czyli ma zaniechać zwołania Rady przybocznej na posiedzenie i tylko pisemnie zdania jej zażądać. W tym ostatnim wypadku ma polityczna władza powiatowa wyznaczyć Radzie przybocznej termin do dania swej opinii.

§. 4. Jeżeli Rada przyboczna, po dwukrotnem urzędowem zwołaniu, nie zbierze się w przepisanym komplecie, lub wyznaczonego w §. 3. terminu nie dotrzyma, może władza przemysłowa i bez opinii Rady przybocznej wydać zarządzenia w sprawie, dla której wydania opinii żądano.

§. 5. W wypadkach przewidzianych w §. 1. lit. a) do c), ma polityczna władza powiatowa opinię Rady przybocznej z własnem sprawozdaniem przedłożyć politycznej władzy krajowej do rozstrzygnięcia.

§. 6 Czynności członków Rady przybocznej są funkcyami honorowemi; z powodu pełnienia ich nie mogą członkowie Rady żądać wynagrodzenia lub zwrotu kosztów.

§. 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie równocześnie z ustawą z d. 23. lutego 1897“.

Przedsiębiorcy budowlani.

Wydział „Stowarzyszenia budowniczych w Królestwie czeskiem“ wystosował pod d. 28. stycznia b. r. do Ministerstwa spraw wewnętrznych memoryał, który porusza ważną i w naszych stosunkach kwestyę t. zw. „przedsiębiorców budowlanych“, których właściwie nie zna ani ustawa przemysłowa, ani ustawa z d. 26. grudnia 1893. (Dz. u. p. nr. 193), a którzy zagarniają przy stawianiu budynków coraz szerszy zakres działania ze szkodą dla zawodowych budowniczych.

„Najsamprzód — pisze pomieniony memoryał — podnosimy błędny pogląd na sprawę, który polega w tem, że się nie rozróżnia osób, które na własny rachunek budowy wykonywać każą, w celu, aby takowe następnie sprzedać, od osób, które podeimują wykonanie budowy na cudzy rachunek, i że obie te kategorye osób krótko nazywa się „przedsiębiorcami budowlanymi“. Osób, które na własny rachunek wykonują budynki i takowe następnie sprzedają, nie można bezwarunkowo nazywać „przedsiębiorcami budowlanymi“ w rozumieniu przemysłowo-budowniczym.

Wielka ilość w ten sposób wykonanych i sprzedawanych domów nie zmienia stanu rzeczy; w każdym poszczególnym wypadku, osoby te są jedynie i wyłącznie właścicielami budującymi (Bauherr), a a więc podobnie jak ci, obowiązani są swą budowę oddać do wykonania mającemu uprawnienie przemysłowe.

§§. 16. i 17. ustawy z 26. grudnia 1893 dają w rękę zupełnie wystarczające środki usunięcia szkodliwej działalności tych osób, która krótko ale charakterystycznie „spekulacyą budowlaną“ po niemiecku *Bauschwindel* się zowie. Potrzeba tylko, by władze przemysłowe czuwały nad tem, aby te postanowienia ustawy ściśle były przestrzegane i aby w danych wypadkach winni ostro byli karani.

Wydział zapytuje zasadniczo: czy t. z. „przedsiębiorstwa budowlane“ z prawem obejmowania wykonywania budowli i to na cudzy rachunek mają prawną egzystencyę czy nie?

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, weźmiemy za podstawę odpowiednie ustawy, a mianowicie ustawę przemysłową z 20. grudnia 1859, ustawę z 15. marca 1883 i ustawę z 26. grudnia 1891.

Ani jedna z tych ustaw nie wspomina nawet o „przedsiębiorstwie budowlanem“. Nie ma go też pomiędzy przemysłami rzemieślniczymi, które wymagają praktycznego wyuczenia się rzemiosła i dłuższego wykonywania tegoż. Nie jest też przemysłem koncesyonowanym, gdyż nie jest w §. 15. ustawy przemysłowej jako taki wymienionym.

Ustawy te uznają jako konsesyonowany przemysł tylko zawód budowniczego, koncesyonowanych murarzy, cieśli i kamieniarzy, wreszcie majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich.

Artykuł V. ustawy przemysłowej z r. 1859. i 1883 nie uznaje „przedsiębiorstwa budowlanego“ za przemysł.

Faktem jest więc niezbitym, że ustawy nie dają żadnego bezpośredniego dowodu prawnej egzystencyi t. zw. „przedsiębiorstw budowlanych“.

Skoro jednak w §. 1. ustępie 6. ustawy przemysłowej, te przemysła, które nie są uznane za rzemieślnicze, albo koncesyonowane, uznane są za wolne, należy sprawę z tego punktu wyjaśnić.

Jeśli „przedsiębiorstwo budowlane“ jest wolnym przemysłem, tedy przemysłowiec taki obowiązanym jest według §. 11. ustawy przemysłowej, przed rozpoczęciem wykonywania tego swego wolnego przemysłu, o tem zawiadomić władzę przemysłową. Kto więc chce wykonywać przemysł „przedsiębiorstwa budowlanego“ tj. brać udział w licytacyach na wykonywanie budowli, albo od prywatnych brać wykonywanie tychże, nie ma prawa tego czynić, dopóki się nie postara o kartę przemysłową“.

Pod tym względem atoli panuje zupełna niejasność. Jedne władze uznały „przedsiębiorstwa budowlane“ za przemysł wolny, inne natomiast widzą w tem przemysł kupiecki, gdyż tu idzie właściwie o spekulacyę handlową przez stawianie i sprzedawanie domów. Memoryał tu więc streszczony zwraca uwagę

na te sprzeczności, a wykazawszy cyfrowo na stosunkach m. Pragi, że uprawnieni przemysłowcy budowlani niszczeni są przez t. z. „przedsiębiorców budowlanych“, tak dalej mówi:

„Różne osoby, nie mające ani wykształcenia zawodowego, ani potrzebnego doświadczenia w sprawach budowlanych podejmują się wykonania budowli, a ponieważ treści budowy jasno nie rozumieją, niemożliwem jest dla zawodowców współubieganie się z nimi.

Ci tak zwani „przedsiębiorcy“ nie są uprawnieni do samodzielnego wykonywania podjętych budowli, a z powodu niskiej ceny, za jaką podjęli budowę, nie mogą powierzyć tejże uprawnionemu budowniczemu, bo tenże nie podejmie jej z widokiem pewnej straty.

Wskutek tego, wykonują ci t. zw. „przedsiębiorcy“ podjęte budowy samodzielnie, własnym pomocniczym personalem pod kierunkiem podmajstrzego, a w obec ustawy kryją się w ten sposób, że za bajecznie mały pieniądz używają firmy jakiegoś mniej lub więcej podejrzanego budowniczego.

Z chwilą gdy taki tak zwany „przedsiębiorca“ przeczuwa, że straci, porzuca budowę, zastanawia wypłaty, rujnuje cały szereg mniejszych lub większych przemysłowców, które to wypadki tak często w ostatnich czasach się powtarzają.

Tak zwane „budowlane przedsiębiorstwo“ jest zatem bardzo wygodnem obejściem ustawy, któremuby się przez wydawanie kart przemysłowych jeszcze do powodzenia pomagało. Wprawdzie władza przemysłowa wydaje takie karty w tem przepuszczeniu, że wszystkie ustawowe przepisy punktualnie będą wykonane, w rzeczywistości jednak dzieje się inaczej, jakto podpisany Wydział niejednokrotnie skonstatował.

Ściganie nieprawnych wykonywań nie osiągnie zamierzonego celu tak długo, aż dochodzenia z urzędu, przy sposobności doniesień o nieprawnie wykonywanych budowlach, nie będą gruntownie zreformomowane i aż nie będą ustalone z urzędu znamiona „przemysłowego wykonania budowli“ i „nadużycia firm przez osoby trzecie“.

Najważniejszą cechą przemysłowego wykonania jest oddanie budowy, na podstawie którego posiadający uprawnienie budowniczego najmuje robotników, płaci tychże i uwalnia z roboty, jednem słowem zatrudnia, zgłasza tychże w kasie chorych, według wypłaconych zapłat zgłasza w zakładzie ubezpieczeń od wypadków, wogóle czyni zarządzenia, które w ścisłym pozostają związku z przemysłowem wykonaniem. Kto nie jest uprawnionym do wykonywania budowy, nie ma też prawa najmowania i płacenia, zatem zatrudniania robotników, wogóle czynienia wspomnianych zarządzeń, czyli odwrotnie, ten, kto to czyni, wykonuje budowę.

Zaś uprawniony, który robotników nie zatrudnia i w ogóle na wykonanie budowy nie ma ścisłego wpływu, zasłania swem uprawnieniem nieprawne wykonanie.

Niejasność w tych kierunkach wywiera niekorzystny wpływ na sposób dochodzenia doniesionych wypadków nieprawnego wykonywania.

Jasnem jest, że we skazanych wypadkach, odnośnie do znamion „przemysłowego wykonania“ i „zasłaniania“ swojej firmy, nie postępuje się wyczerpująco i że trudno w ten sposób zapobiedz różnym zmowom i wykrętom.

W urzędzie gminnym spisuje się protokół, w którym właściciel budowy oświadcza, że budowę wykonuje uprawniony budowniczy; ten potwierdza zeznanie właściciela budowy, chociaż nie skonstatowano, czy budowa formalnie oddaną została, kto najął i płaci robotnika, kto go do kasy chorych zgłasza i td.

W skutek tego nie powiodło się skonstatować ani jednego wypadku zasłonięcia nieprawnego wykonania.

Tak zwane „przedsiębiorstwo budowlane“ ukróca także zakłady ubezpieczeń od wypadków. Według §. 11. ustawy z dnia 1. stycznia 1888, odnośnie do ubezpieczeń robotników od wypadków, tylko dotyczący budowlany przemysłowiec obowiązanym jest przedsiębiorstwo swe w zakładzie ubezpieczń od wypadków zgłosić.

Tak zwany „przedsiębiorca“, jakkolwiek w ciągu roku szereg domów postawił, nie zgłasza się do zakładu-ubezpieczeń robotników od wypadków, ponieważ nie jest do tego obowiązany.

Uprawniony zaś budowniczy, zasłaniający swą firmą nieprawne wykonywanie budowy, także się nie zgłasza, ponieważ — łatwo mu to przyznać — budowy nie wykonuje. Zresztą nie może on tego nawet uczynić, ponieważ nie zatrudnia robotników, nie wypłaca ich i oczywiście list wypłat nie prowadzi.

Wskutek tego nie zgłasza się do zakładu ubezpieczeń od wypadków ani t. z. „przedsiębiorca“ ani budowniczy, dający jedynie firmę i żaden oczywiście nie płaci należytości ubezpieczenia.

W ten sposób zamilcza się znaczne sumy wypłaconej zapłaty u zakładów ubezpieczeń, sumy, według których należytości mogłyby być wymierzane.

Okoliczność ta jest główną przyczyną, dla której zakłady ubezpieczeń w grupie budownictwa są tak bierne.

Następnie rozważyć musimy następstwa t. zw. „przedsiębiorstw budowlanych“ w kierunku publicznego bezpieczeństwa.

Budowy t. zw. „przedsiębiorców“ nie mają jednolitego prowadzenia, ponieważ, jak wspomniano, budowę prowadzi podmajstrzy, od szczęśliwego więc

wyboru zależy mniej lub więcej udane i bezpieczne wykonanie.

Powszechnie też znaną i wzbudzającą podziw między zawodowcami jest śmiałość, z jaką ci ludzie z niekorzyścią budowy oszczędzają czy na materyale, czy na innych częściach konstrukcyjnych, aby tylko osiągnąć jak największe zyski.

Jestto wreszcie powszechnie znanym faktem, że „przedsiębiorstwo" wykształca niedowarzonych i nieodpowiedzialnych robotników, ponieważ odzwyczaja ich od porządnej roboty; wzgląd ten jest ważny nietylko z powodu niewykształcenia tychże, ale także budzi obawę używania takich robotników".

Memoryał kończy się następującymi wnioskami:

1. zakazać władzom przemysłowym wydawania kart przemysłowych t. zw. „przedsiębiorcom budowlanym";

2. też władze uważnymi zrobić, aby ściśle wykonywały ustawę z 26. grudnia 1893, w szczególności w myśl §. 16. i 17. doniesione przekroczenia dokładnie i szybko badały i ostro karały;

3. dla ułatwienia im tego obowiązku dać wyjaśnienia co do znamion „przemysłowego wykonywania budowli" i zasłaniania się obcą firmą.

KRONIKA.

T. Z. P. K.

NA WYSTAWIE NIEUSTAJĄCEJ okazów przemysłu krajowego roi się od nowych przedmiotów — zarówno w zakresie próbek materyałów i przemysłowych produktów, jakoteż w zakresie okazów przemysłu artystycznego.

Bardzo poważną i pouczającą jest cała kolekcya materyałów i przetworów, nadesłana z dóbr Sierszy, należących do hr. Andrzeja Potockiego. Widzimy tu okazy węgla kamiennego, rudy żelaznej, rudy cynkowej czyli galmanu i ołowianki, próbki glin ogniotrwałych i wytworzone z niej ogniotrwałe cegły.

Pomiędzy wyrobami przemysłowymi celuje stolarszczyzna, pochodząca z pracowni stolarzy lwowskich. Są tu dwu ładne stoły orzechowe, wykonane przez stolarza A. Ostrowskiego, kredens dębowy z płytą marmurową z pracowni A. Kiliana, który wystawił również bardzo tanie, a dobrze wykonane meble olchowe, wreszcie biurko orzechowe w stylu angielskim stolarza A. Rużyckiego.

Towarzystwo tkackie „Prządka" nadesłało kolorowe portyery i fartuszki bawełniane w nowych, efektownych wzorach.

Dział wyrobów koszykarskich wzbogacony został meblami ogrodowymi, wyplatanymi rogoziną, wyrobu p. Maksymowicza z Olszanicy.

Szkoła garncarska w Kołomyi nadesłała piękny zbiór własnych naczyń, znacznie tańszych niż dawniejsze, a nadto wyroby garncarza Piotra Koszaka z Pistynia.

Nowe makaty buczackie, oryginalne portyery wełniane, z białem tłem, wyrobu pani Mandlowej i świeże hafty z Humenowa o wielkiej rozmaitości motywów, na fartuszkach, narzutkach stołowych, serwetkach, portyerach itd. wzbogaciły zbiór artystycznych tkanin.

P. H. Matukiewicz ze Stryja nadesłał całą kolekcyę fantazyjnych naczyń, szkatułek, ramek i t. d. naklejanych efektownie muszelkami, guziczkami, sprężynkami i tysiącznymi drobiazgami odpadkowymi, których w każdym domu jest mnóstwo, a które się dadzą zręcznie do ornamentacyi rozmaitych przedmiotów wyzyskać.

Najbogatszym jak zawsze, i co chwila nowymi okazami pomnażanym, jest zbiór okazów artystycznych, wykonanych przez nasze panie.

Na czele utrzymują się tu zwycięsko wyroby panny M. Krasowskiej z Krakowa, przeważnie wypalania i malowania na drzewie. Na pierwszy rzut oka można poznać jej rameczki, półeczki, taborety itd. po oryginalnym, dzielnym rysunku i niezwykle dobrym smaku w zastosowaniu ornamentów. Bardzo piękną jest także malowana makatka aksamitna tej samej artystystki, przedstawiająca wiosenną, ukwieconą łąkę i porzuconą w niej kosę obok garści świeżo skoszonej trawy. Takie wdzięczne a tak prawdziwe nasturcye i pelargonie, jak na jednej z półeczek p. Krasowskiej, rzadko się spotyka.

Pełne wdzięku, prawdy i siły kolorytu są także malowidła na drzewie i atłasie panny Reni Gostyńskiej. Jest tu między innemi bukiet fiołków na palecie, ekran z kaktusami, inny ekran z żółtymi i liliowymi irysami i najpiękniejszy z geraniami w dwóch odmianach.

Między ekranami odznaczają się także: ekran w guście japońskim, przedstawiający żórawie na tle wschodzącego słońca, wykonany przez pannę Felicyę Starklównę, ekran z chryzantemami, malowany przez pannę Maryę Schayerównę, pejzażyk i lilie wodne, malowane na atłasie przez pannę Lewicką, makatka egipska, wykonana pracowicie haftem i aplikacyami przez panią Pintowską, wybornie haftowane, kolorowym haftem na płótnie, narzutki na stół i poduszeczki, nadesłane z Winnik, kwiaty malowane na białym aksamicie przez pannę A. Gustowiczównę, paletki panny M. Spernold, terrakotowe talerze, ozdobione wybornie przez p. Annę Ziembicką różami herbacianemi, anthemisami i chryzantemami, nakoniec makatka gobelinowa rococco, malowana przez pannę Rogalińską, a przedstawiająca scenę z menuetem.

Pracowitości naszych pań daje w ogóle Wystawa nieustająca chlubne świadectwo.

Nie powinni się też użalać na wystawę nasi rękodzielnicy, bo coraz częściej otrzymują za jej pośrednictwem zamówienia. Pracownia stolarska p. Sienkiewicza zawdzięcza świeżo sprzedaż tarantasa i powozika pośrednictwu Wystawy.

Wystawy.

WYSTAWA W BRUKSELI przybrała niespodziewanie wielkie rozmiary. Ostatnia wystawa w r. 1880, urządzona na cześć półwiekowej niezależności belgijskiej, urządzona była w parku, mierzącym 30 hektarów — dzisiejsza zaś rozsiędzie się w parku, zajmującym poważny obszar 210 hektarów, czyli przeszło 2 miliony metrów kwadratowych, z których 114 hektarów pozostaje jako część spacerowa dla publiczności, a 96 hektarów zajęto pod samą wystawę. Przeszło 3.000 m. kw. przeznaczono osobno na wystawę kolonialną.

Sami Belgijczycy, nie licząc kiosków w ogrodach, zajmą przeszło 40.000 m. kw. pod swe okazy, a z tego 15.000 m. kw. przeznaczono tylko na maszyny.

Udział krajów zagranicznych jest zapewniony. Francya zamówiła 16.000 m. kw., — Anglia—7.000, Niemcy—2.800, Austrya—2.500, Węgry—2.000, Stany Zjednoczone — 1.300, Niederlandy — 1.200, Włochy — 1.000, Szwajcarya—1.000, Turcya—750, Persya 400, Luksemburg—400, Grecya—250, Chiny Liberya, Peru itd.

Program wystawowy obejmuje 14 sekcyj: 1. sztuki piękne, 2. ekonomia socyalna; 3. hygiena, medycyna, farmacya i walka z alkoholizmem; 4. środki ratunkowe; 5. sztuki przemysłowe i dekoracyjne; 6. oświetlenie, ogrzewanie, wentylacya i ich zastosowanie; 7. elektryczność i jej przenoszenie; 8. sztuka wojskowa; 9. wyroby przemysłowe, materyały i produkty; 10. sport; 11. ćwiczenia, gry popularne; 12. rolnictwo i ogrodnictwo; 13. nauczanie praktyczne, instytucye ekonomiczne i praca ręczna kobiet; 14. handel kolonij.

Całość uzupełniona będzie wystawami dodatkowemi chwilowymi zjazdami, konferencyami, konkursami spiewu i muzyki, koncertami, wielkiemi zabawami oraz tak zw. *Concours*. Co się tyczy tego konkursu, rząd wyznaczył subwencyę 800.000 fr. na nagrody, bez różnicy narodowości dla tych, którzy najlepiej rozstrzygną zagadnienia sformułowane w różnych sekcyach wystawy.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi d. 24. b. m. Jakie poniesiono ofiary, ażeby ją uświetnić, a w szczególności odświeżyć samą Brukselę na przyjęcie spodziewanych rzesz cudzoziemców — dość powiedzieć, że w samym środku miasta zburzono 77 starych domów, aby tylko nową a mniej stromą ulicą połączyć górną część miasta z dolną.

Najwięcej może ciekawości obudzi wystawa kolonialna. Urządzoną ona zostanie oddzielnie w historycznym zamku królewskim Tervueren, dwie mile od Brukseli. Tutaj to siostra króla, a nieszczęśliwa wdowa po cesarzu meksykańskim Maksymilianie, postradała zmysły na wiadomość o rozstrzelaniu męża. Zamek ten położony w czarującej okolicy padł ofiarą płomieni, a biedna cesarzowa Karolina przeniosła się do innej posiadłości, na miejscu zaś dawnych ruin stanął z woli króla nowy wspaniały zamek, w którym pomieszczone będą teraz wszystkie produkty państwa Kongo, kolonji afrykańskiej, będącej pod protektoratem Belgii.

Ta ciekawa wystawa kolonialna, wśród wspaniałego położona ogrodu, budzić będzie wysokie zajęcie, między innemi i tem, że tu przeniesiona będzie cała wieś z nad brzegów Konga, z 300 murzynami, z żonami, dziećmi, służbą, przyrządami, naczyniami, meblami, łodziami i całym przyborem wojowniczego i pokojowego ich życia. Zamiast rzeki Kongo, oddane będą do ich dyspozycyi szerokie stawy, nadające wiele uroku ogrodom Terwiureńskim.

Najznakomitsi podróżnicy, Stanley i jego naśladowcy, wygłaszać będą w salach, przybranych w trofea afrykańskie i ozdobionych w liczne obrazy, odtwarzające życie i przyrodę kongoską, odczyty publiczne o stanie socyalnym, ekonomicznym i geograficznym, tych nowo dla naszej cywilizacyi zdobytych posiadłości i o bliskiej lub dalekiej przyszłości tego czarnego świata, okupionego krwią, potem i złotem.

Jedna sala tego „pałacu kolonij" poświęcona będzie sztuce kongoskiej. Cała falanga rzeźbiarzy przedstawi tam typy tej dalekiej krainy, wyrzeźbione z kości słoniowej. Są to prawdziwe dzieła sztuki.

Wystawa w Tervueren, będącą dopełnieniem brukselskiej, połączona zostanie ze stolicą tramwajami elektrycznymi.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA W KIjowie, jak stamtąd donoszą, zapowiada się świetnie. Prac przygotowawczych mało jeszcze widać — wszystko prawie jest do zrobienia — lecz spodziewają się, że da się na czas urządzić wystawę, która dopiero dnia 1. czerwca b. r. ma być otwartą. Plac wystawowy, mierzący około 200.000 m. kw., znajduje się przy ulicy Wielkiej Wasilkowskiej i na Peczersku, obecnie już oparkaniony, lecz brak jeszcze wielu budynków i pawilonów, których ma być 84, a między tem 55 prywatnych. Zdaje się jednak, że i budynki na czas się stawią, gdyż w liczbie pawilonów, stanowiących własność komitetu wystawy, 16 głównych pochodzi wprost z Niżnego Nowogrodu, gdzie je komitet kijowski, dla ułatwienia sobie zadania, przy likwidacyi interesów wystawy Niżnowogrodzkiej (i skąd już gotowe przybędą) nabył.

Deklaracyj złożono dotychczas przeszło półtrzecia tysiąca, a w liczbie ich znaczna część pochodzi od wystawców z Królestwa. Program wystawy orzeka, iż na wystawę przyjmowane są okazy z gub. południowo-zachodnich i sąsiednich; dodano następnie jednak, że przyjmowane będą także okazy z innych prowincyi w państwie, co odrazu zmieniło charakter wystawy na popis wszechpaństwowy.

I zagraniczne okazy pomieści wystawa, choć nie mają one prawa do nagrody.

Korzystając z klauzuli, dozwalającej na wystawienie okazów z „innych prowincyj", firmy polskie z Królestwa i innych dzielnic zajmą pierwsze miejsce na kijowskim popisie.

Na wzgórzystym terenie umieszczony będzie dział górniczy kopalń naddnieprzańskich i donieckich. Dokoła placu wystawy obiegać ma kolejka elektryczna, plac będzie oświetlony elektrycznością. Jedna z firm cukierniczych pokaże, jak się odbywa rafinerya cukru. Ma być fontanna elektryczna itd. itd.

Zapiski przemysłowe.

O ORGANACH otrzymujemy od zaszczytnie znanego fabrykanta organów p. Jana Śliwińskiego we Lwowie następujące uwagi:

Niezawodnie każdy, interesujący się budową organów nowoczesnej konstrukcyi, będzie mi wdzięcznym za fachowe objaśnienie tego sławnego instrumentu, a korzystając z moich wskazówek, nie da się w danym razie, gdy będzie chodziło o zamówienie nowych lub rekonstrukcyę starych organów, byle komu zbałamucić.

Do niniejszego wyjaśnienia spowodowała mnie ta okoliczność, że w ostatnich czasach, jak w innych gałęziach produkcyi, tak i w organach wyrastają nowe wynalazki jak grzyby po deszczu, a wszystkie mają ponie-

wodzenie, bo się pokazuje, że niesumienni fabrykanci słabość ludzką, do nowości skłonną, tylko wyzyskują i przechwalając swoje nowości, narażają nabywców na szkodę. Niefachowy nabywca przyjmuje wszystkie zalecenia w dobrej wierze i dopiero po kilku latach się przekonywa, że wystawiony był na próbę, która wykazała niepraktyczność nowego systemu. Ja sam miałem to szczęście czy nieszczęście przerabiać już po dwóch latach organy niemieckich nowych systemów, bardzo przedtem przechwalanych.

Chodzi mi o wyjaśnienie różnicy pomiędzy systemami: listewkowym a nowoczesnym stożkowym, używanymi przy budowie organów. Pierwszy polega na tem, że każdy klawisz ma swój wentyl, drugi zaś, że każda piszczałka ma swój własny wentyl. Podczas gdy w pierwszym systemie liczba wentylów, w małym czy większym organie, jest ograniczoną do 54, to w drugim liczba wentylów idzie w nieskończoność, bo czem więcej będzie piszczałek, tem więcej potrzeba dać wentylów czyli stożków.

Nie chodziłoby tu o ilość wentylów, ale chodzi o mechanizm i transmisye do poruszenia tych wentylów, wiadomo bowiem każdemu, że czem mechanizm jest prostszym, tem jest trwalszym, a czem więcej skomplikowany, tem łatwiej podpada zepsuciu i wymaga ustawicznych poprawek. Zwłaszcza w mniejszych kościołach na prowincyi, które w niedzielę i święto są liczniej zwiedzane, gdzie zatem temperatura zmienia się raptownie, tak, że w przeciągu kilka godzin w porze zimowej z murów cieknie, możemy sobie wyobrazić co się dzieje w organach, jeżeli budowa ich nie była już przeciw temu z góry obmyślana.

Od szeregu lat buduję organy obydwóch wymienionych systemów i przyszedłem do niezłomnego przekonania, że tylko do większych kościołów system stożkowy jest lepszym, trwalszym i tańszym. Co do rezultatu w tonie i harmonii, jest to wszystko jedno; jeszcze dotychczas, jak źródła fachowe wykazują, buduje się 95% organów systemu listewkowego. Francuzi, Anglicy i inni trzymają się tego systemu, naturalnie znacznie ulepszonego, i tylko niektórzy niemieccy fabrykanci rzucili się na system stożkowy i rejestra kombinacyjne.

Kończąc moje objaśnienie powtarzam jeszcze raz, że od szeregu lat buduję organy obydwóch powyższych systemów tj. listewkowego i stożkowego i sam uznaję, że do wielkich i droższych organów system stożkowy jest dobry, ale do małych wiejskich kościołów, gdzie potrzeba instrumentu mocnego, trwałego a w razie poprawy przystępnego, polecam organy tylko systemu listewkowego, ulepszonego za pomocą metalowych kanalików, dających zupełną gwarancyę swej trwałości.

PRZEMYSŁ DOMOWY na Białorusi — jak donoszą warszawskiej *Gazecie rolniczej* — przybrał ostatnimi czasy kierunek praktyczny wyrabiania przedmiotów, mających zastosowanie w gospodarstwie wiejskiem. W powiatach: syczewskim, gżatskim, wiaziemskim, drohobuskim, zamieszkanym po większej części przez ludność białoruską, włościanie skwapliwie zajmują się wyrobem narzędzi rolniczych. Liczą tam do 50 warsztatów wiejskich, wyrabiających pługi, brony, wialnie, młockarnie i t. p., tanie i odrobione starannie. Celem poparcia rozwijającego się przemysłu wiejskiego rosyjskie ministerstwo rolnictwa wysłało delegata dla sprawdzenia stanu rzeczy na miejscu, ewentualnie poczynienia wniosków, co do ułatwienia producentom środków zaopatrzenia się w odpowiednie materyały z zakładów skarbowych.

APARAT ALARMUJĄCY, dający się zastosować do kas pieniężnych i innych sprzętów urządzenia mieszkalnego, wynaleźli rodacy nasi za granicą pp. Zygmunt i Ignacy Zakrzewscy. Donosi o tem brukselskie pismo, *Journal des inventeurs*, podnosząc sprytną kombinacyę i zalety wynalazku. Polega on na użyciu powietrza zgęszczonego jako środka motorycznego. Zamknięty wewnątrz słup powietrza jest nieruchomy, gdy jednak w jakikolwiek sposób przez otwieranie lub wyłamywanie zamku warunki ciśnienia zostaną zmienione, poczyna być w ruch wprowadzonym aparat alarmujący, który daje znać, że koło kasy dzieje się coś nieprawidłowego.

ALUMINIUM czyli **GLIN**, jako materyał przemysłu metalowego, należy do najmłodszych dzieci wynalazczego ducha wieku XIX. Już wprawdzie w r. 1827 otrzymał próby tego metalu w czystym stanie chemik Wöhler, a w r. 1854 Francuz Saint-Claire-Deville, poparty hojnym zasiłkiem 40.000 franków przez Napoleona III., ustalił sposoby, ułatwiające wydobywanie czystego glinu z kryolitu i innych minerałów glinkowych — lecz dopiero Amerykanie, ci praktyczni Amerykanie, którzy ze wszystkiego korzyść ciągnąć potrafią, urządzili przy pomocy silnych prądów elektrycznych wydobywanie czystego glinu na większą skalę. Dali temu początek Monckton i Cowles, a „Cowles-Company“ w Nowym Jorku rozpoczęła fabrykacyę glinu i bronzów glinowych na szersze rozmiary.

Dziś produkcya glinu, nic nie znacząca jeszcze przed dziesięciu laty, wchodzi jako poważny czynnik w produkcyę przemysłową i reprezentuje pokaźną cyfrę w świecie handlowym. W całym świecie obliczano ją w roku 1895 na 1150 ton czyli przeszło 2,535.000 funtów angielskich. Z tego $^1/_3$ część wyrobu przypada na same Stany Zjednoczone północnej Ameryki. Wedle dat, podanych przez *Engineering and Mining Journal*, wynosiła tam produkcya glinu w 1891 roku 168.075 funtów wartości przeszło 126.000 dolarów, w roku 1894 wzrosła do 817.600 funtów, lecz z wartością stosunkowo mniejszą, bo tylko 495.000 dolarów, a w r. 1896 wynosiła już 1,300.000 funtów, wartości już tylko 520.000 dolarów, gdyż w miarę postępu zmniejszały się koszta produkcyi. Gdy „Cowles-Company“ się zawiązała, sprzedawano funt aluminium po 9 dolarów, obecnie zaś widzimy, że już w r. 1891 była przeciętna cena 0·75, w r. 1894 0·60, a w roku ubiegłym już tylko 0·40 dolara za funt rzeczonego metalu.

Wynika z tego, że w przemyśle, wskutek potanienia, glin i jego stopy zaczynają coraz szersze znajdować zastosowanie, już nietylko na przedmioty zbytku i ozdoby, lecz na wyroby najzwyklejsze, jak naczynia kuchenne, podkowy, części konstrukcyjne i t. d.

W ostatnim czasie zaczęto w mennicy filadelfijskiej w Ameryce czynić próby nad użyciem glinu, a względnie stopów glinowych, do wybijania monety zdawkowej. Wynik tych prób ma być jeszcze w bieżącym roku kongresowi Stanów Zjednoczonych przedstawionym, i może w danym razie nastąpić uchwała, ażeby glinu, podobnie jak gdzieindziej niklu, do bicia monet używać. Zaletą monet glinowych byłaby ich lekkość, dająca możność łatwego rozróżnienia ich przez samo czucie od monet miedzianych lub niklowych.

BRUKI KORKOWE. *Zeitschr. fur Architektur und Ing. Wesen* donosi, że w Wiedniu ułożono na próbę kawałek bruku nowego systemu. Są to cegiełki prasowane z masy, wytworzonej z drobno krajanych odpadków korka w połączeniu z asfaltem i innemi wiążącemi substancyami. Jako zalety tego rodzaju bruków wspomniane czasopismo przytacza ich wytrzymałość, sprężystość i taniość. Cegiełki

przed użyciem, podobnie jak kostki drewniane, zanurza się w smole pogazowej, a następnie układa się na przygotowanym wprzód podkładzie betonowym.

KREDA dla PRZYKRAWACZY. Jeden z warszawskich majstrów krawieckich wynalazł specyalny gatunek mydła, zastępującego kredę, dotychczas używaną przez przykrawaczy. Mydło jego pomysłu pozostawia ślady ciemne na materyałach jasnych, jasne zaś na materyałach ciemnych. Mydło to, wyrabiane już w większych ilościach przez wynalazcę, ma, jak zapewnia *Gazeta rzemieślnicza*, znaczny odbyt w Królestwie polskiem i w Rosyi. Byłoby pożądane, ażeby podano bliżej nazwisko i adres wynalazcy, produkującego tę praktyczną kredę krawiecką.

Zapiski handlowe.

WYWÓZ CUKRU AUSTRYACKIEGO naWSCHÓD. Podaliśmy niedawno cyfry, wykazujące znaczny spadek w eksporcie cukru austryackiego do Szwajcaryi wskutek konkurencyi z cukrem niemieckim i francuskim. Inaczej rzecz się ma z wywozem cukru z Austryi na Wschód, a w szczególności do Konstantynopola.

Dwoma państwami, wywożącemi najwięcej cukru na Wschód, są Austro-Węgry i Rosya, stosunek ich eksportu do Konstantynopola jest jednak dla Austro-Węgier bez porównania korzystniejszy. Cyfry wywozowe w kilogramach przedstawiają się jak następuje:

	w r. 1891/2	w r. 1892/3	w r. 1893/4
Austro-Węgry .	14,666.276	18,261.235	19,559.433
Rosya	3,464,127	79.821	1,631.522

Za ostatnie dwa lata nie ma cyfr szczegółowych, z tych jednak, które zostały ogłoszone, okazuje się, że przez Tryest przeszło w r. 1895/6 19,805.730 klgr., a z Rosyi tylko 1,828.970 klgr. cukru.

Belgijczycy usiłowali na swoją korzyść wyzyskać brak pzzemysłu cukrowarniczego w Turcyi i założyli w r. 1894 wielką cukrowarnię pod Adrianopolem, lecz przedsiębiorstwo nie powiodło się wskutek zbyt małej zawartości cukru w dostarczanych burakach i musiało być zwinięte.

Cena cukru w Konstantynopolu wynosiła w przecięciu 23 zł. za 100 klgr. produktu austryackiego, a 20 zł. za 100 klgr. cukru rosyjskiego.

Drobne przepisy.

FARBĘ OGNIOTRWAŁĄ na piece żelazne, kuchnie i t. d. sporządza się w następujący sposób. Świeżo palone wapno lasuje się mlekiem lub wodą tak, aby dało ciecz jak syrup gęstą. Na 300 gramów tej cieczy dodaje się 60 gr. ałunu, 45 gr. potażu i 30 gr. soli kuchennej, potem zaś, stosownie do barwy, jaka jest wymaganą, dorzuca się sadzy, okru, kredy paryskiej lub innych tym podobnych barwników, uciera się wszystko należycie jak farbę i rozgrzewa w końcu aż do zagotowania. Osiągniętą w ten sposób masą, którą można rozcieńczać mlekiem lub wodą, należy przeznaczone do malowania przedmioty powlekać na gorąco.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Juliusz Starkel.** Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.